

**Teresa Wilk**

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-7356-6502

**Agata Rzymelka-Frąckiewicz**

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-7173-2407

## **Samotność seniorów – kategoria oswojona i nieoswojona. O potrzebie rewitalizacji życia – wartości, odpowiedzialności, kultury..., w perspektywie filmu *Pora umierać***

Jednym z wielu obrazów współczesności jest codzienne funkcjonowanie osób starszych. Ta grupa społeczna jawi się często jako osoby o bogatych doświadczeniach, dysponujące czasem wolnym, czy jednak zawsze i w pełni szczęśliwe? Ten pogodny wizerunek trzeba dopełnić trudną sytuacją materialną, dysfunkcjami w sferze zdrowotnej, oraz – czego często nie widać wprost – samotnością, która jest najbardziej dotkliwym doświadczeniem. Niniejszy tekst jest próbą zainteresowania społeczeństwa – młodszych grup wiekowych – przedmiotowym zagadnieniem oraz wskazania potrzeby rewitalizacji życia seniorów, poprzez własną aktywność oraz wieloaspektową edukację, którą winny być objęte także młodsze pokolenia w celu kształtowania świadomości społecznej w danym zakresie. Propozycję praktycznych rozwiązań – aktywności i edukacji oparto zasadniczo na sztuce/filmie, muzyce, postrzegając sztukę nie tylko jako formę dopełnienia działań podejmowanych przez odpowiednie instytucje oraz samych zainteresowanych, ale też jako kierunek myślenia w sposobie myślenia i działań pomocowych.

**Słowa kluczowe:** sztuka, film, rewitalizacja życia, samotność, potrzeba seniorzy

**Seniors' loneliness – tamed and untamed category.  
The need of revitalization of life – value, responsibility, culture ...,  
in the perspective of the film *Pora umierać***

Seniors' everyday functioning is one of the many images of the present day. This social group often appears as full of knowledge, having a lot of free time, but is it really completely happy? This cheerful image must be complemented by complicated financial situation, health problems and – which often is not clearly visible – loneliness, which is the most difficult experience. Presented text tries to interest the society – younger age groups – with the topic itself and indicates the need for seniors' life revitalization by their own activity, multi-faceted education, which should also be extended to younger generations in order to form social consciousness in its scope. The practical solutions proposals – activity and education – based on art/film, music, should be understood not only as form of complementing activities undertaken by relevant institutions, but also as a direction in the way of thinking and additional activities.

**Keywords:** art, film, life revitalization, loneliness, need, seniors

## Bibliografia

- Bugajska B. (2005). *Tożsamość człowieka w starości. Studium socjopedagogiczne*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Bunda M. (2012). Demoniczna demografia. *Polityka*, 9.
- Czerniawska O. (2007). Edukacja jako pomoc w rozwoju i ujęciu andragogiki i gerontologii. W: E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika Społeczna* (s. 433-443). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czerniawska O. (1988). Starość jako continuum życia. *Studia Pedagogiczne*, 53, 243-250.
- Fromm E. (1970). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gadacz T. (2009). *Historia filozofii XX wieku*, t. 1. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gajda J. (2006). Samotność. W: T. Pilch (red.). *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Herma M. (2018). To będzie kraj dla starych ludzi. *Polityka*, 21.
- Jakiej pomocy potrzebują osoby starsze i kto jej im udziela?* (2016). Komunikat z Badań. Warszawa: CBOS.
- Kamiński A. (1976). *Studia i szkice pedagogiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Konieczna-Woźniak R., Tokaj A. (2004). Teoria wychowania do starości inspiracją do edukacji gerontologicznej przyszłych pedagogów. W: E. Marynowicz-Hetka, H. Kubicka, M. Granosik (red.), *Aleksander Kamiński i jego twórczość pedagogiczna. Dyskusja o przeszłości wobec teraźniejszości i przyszłości*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kyziół A. (2008). Wędrówka przez piekło. *Polityka*, 31.
- Lepalczyk I. (1996). *Życie i dzieła Aleksandra Kamińskiego. Broszura pokonferencyjna. Acta Universitatis Lodziensis Folia Paedagogica et Psychologia*, t. 36. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Ossowska M. (2000). *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Portret społeczno-demograficzny seniorów* (2016). Komunikat z badań. Warszawa: CBOS.
- Radlińska H. (1961). *Pedagogika społeczna*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Schwarzenberg-Czerny U. (2018). Państwo teoretyczne. *Polityka*, 7.
- Seniorzy a młodsze pokolenia – problemy życia codziennego*. (2016). Komunikat z badań. Warszawa: CBOS.
- Seniorzy w polskim społeczeństwie*. (1999). Materiały GUS.
- Sowa A. (2019). Dom w domu. *Polityka*, 2.
- Sposoby spędzania czasu przez seniorów*. (2016). Komunikat z badań. Warszawa: CBOS.
- Stelmach M. (2007). Babcia z ogłoszenia. *Polityka*, 34.
- Szarota Z. (2004). *Gerontologia społeczna i oświatowa. Zarys problematyki*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Pedagogicznej.
- Tokaj A. (2007). Starość jako problem i zagadnienie badań polskiej pedagogiki społecznej. W: *Pedagogika społeczna po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa, kręgi tematyczne prac badawczych*. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. J. Ziętki.
- Trafiałek E. (2001). Starość w zainteresowaniach badawczych pedagogiki społecznej – stan i zadania na przyszłość. *Pedagogika Społeczna*, 1.
- Urbańczyk F. (1973). *Problemy oświaty dorosłych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wilk T. (2010). *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wróblewski J. (2012). Prywatna apokalipsa. *Polityka*, 13.

## Inspiracje...

W perspektywie dynamicznych przemian kulturalno-społecznych, wielości zagrożeń i niepokojów w publicznej refleksji coraz częściej pojawia się zagadnienie samotności seniorów oraz jakości ich życia. Inspiracją do podjęcia rozważań w przedmiotowym zakresie była publikacja z 14 listopada 2008 roku w Gazecie Wyborczej ujawniająca zapowiedź rozmowy Anny Żebrowskiej z Kazimierzem Kutzem, która miała zostać opublikowana w poniedziałek (17 XI 2008) w *Dużym Formacie*, na temat starości. Swoistym wprowadzeniem do wspomnianej rozmowy były reportaże, wywiady i wypowiedzi 60-, 70-, 80-latków – publikowane na łamach gazety – dlaczego Polska to nie jest kraj dla starych ludzi?

Jakkolwiek tak postawione pytanie może budzić kontrowersję, to jednak ilustracja życia – warunków, możliwości korzystania z istniejących dobrodziejstw, a nade wszystko poczucie szacunku, poszanowanie godności seniorów, zarówno sprzed dekady (2008), jak i aktualnie, wskazuje na tak wiele nieprawidłowości, ignorancji, braku szacunku i lekceważenia, że postawione przez dziennikarzy pytanie wydaje się nadal ważne.

Nie jest naszym zamysłem stawianie hipotez i ich udowadnianie, niniejszy tekst jest raczej próbą refleksji, wskazania/podkreślenia tego, co na co dzień obserwujemy w rzeczywistości społecznej i co nie wymaga – w naszym odczuciu – udowadniania, że tak jest, bo jest to ze wszech miar widoczne. Zwrócenie uwagi na przedmiotowy zakres jest konsekwencją obserwacji rzeczywistości, uczestnictwa i percepcji dzieł różnych dziedzin sztuki, które starość i samotność uczyniły przedmiotem zainteresowania, oraz wiedzy/informacji prezentowanych zarówno w naukowych, jak i publicystycznych opracowaniach. Niniejsze opracowanie jest też głosem wpisującym się w od lat trwającą dyskusję – szkoda tylko, że nazbyt często okazjonalną i nieco filantropijną – dotyczącą jakości życia seniorów, a zwłaszcza poczucia samotności, doświadczania zbłądności i poczucia *przeźroczyości*.

Co znamienne, w powszechnym dyskursie słyszymy od lat o postępującym procesie – starzenia się społeczeństwa. Jednocześnie brakuje systemowych, powszechnych rozwiązań, systematycznej i świadomej przedmiotowej edukacji, podejmowanej w ramach polityki społecznej państwa, oraz powszechnej edukacji. Pozytywny pozostaje fakt, że w ten obszar zadaniowo i znacząco wpisują się struktury, organizacje samorządowe, liczne stowarzyszenia, kluby, Uniwersytety Trzeciego Wieku. Oferując: edukację, wsparcie, a nade wszystko rewitalizację poczucia własnej wartości, zaspokajają tym samym potrzebę kontaktów społecznych wśród seniorów. Wspomniane struktury są jednocześnie znaczącym źródłem informacji dla społeczeństwa (*Portret społeczno-demograficzny seniorów*, 2016; *Seniorzy a młodsze pokolenia – problemy życia codziennego*, 2016; *Jakiej pomocy potrzebują osoby starsze i kto jej im udziela?*, 2016; *Sposoby spędzania czasu przez seniorów*, 2016).

W prezentowanym obszarze informacyjną oraz edukacyjną funkcję w znaczący, artystyczny sposób spełnia sztuka. Przykładów zainteresowania starością dostarcza literatura – *Lalka* (B. Prus), *Latarnik* (H. Sienkiewicz), *Staruszkowie* (J. Tuwim), *O starych kobietach* (Cz. Miłosz); teatr – *Wiele demonów*

(J. Głomb), *Strach* (M. Wdowik), *Starość jest piękna* (Ł. Kos); plastyka – *Staruszka* (W. Weiss), *Stary człowiek ze szklanką* (A. van Ostada), *Powisłe* (A. Gierymski) oraz film – *Dom niespokojnej starości* (P. Thomas), *Bardzo starzy oboje* (J. Rybkowski), *Mój rower* (P. Trzaskalski), *Choć goni nas czas* (R. Reiner), *Pora umierać* (D. Kędzierzawska). Każda z przywołanych dziedzin sztuki, czyniąc starość przedmiotem zainteresowania i aktywności twórczej, przedstawiając ją w sobie właściwy, artystyczny sposób, pragnie zainteresować społeczeństwo tym tematem, „ubierając” go w artystyczną formę, twórca przekazuje własną interpretację danego zagadnienia, wzmacniając tym samym przekaz dla społeczeństwa. Tylko czy społeczeństwo chce i potrafi ów przekaz odczytać?

W opracowaniu odwołujemy się do sztuki, ponieważ jest ona syntezą, opisem, sygnałem danego zjawiska. Artystyczna prezentacja danego tematu jest zawsze – niezależnie od interpretacji odbiorcy – informacją, próbą uświadomienia społeczeństwu istoty danego zjawiska/problemu. Jest to również – jak postulował Joseph Beuys – inspiracja/zaproszenie do społecznego dialogu.

Samotność seniorów we współczesnym okresie dla wielu nie jest oswojona, jest dotkliwa i bolesna. Oswojenie tej kategorii dla nas oznacza zrozumienie, zaakceptowanie kolejnego okresu życia i aktywne w nim uczestnictwo, poprzez zaangażowanie i stałe kontakty społeczne. Bierność, wycofanie i negacja doświadczanego okresu życia – starości – nie sprzyja pożądanego jakości życia. A to już zadanie dla edukacji i wychowania wszystkich pokoleń. Zatem codzienne obserwacje, literatura, obrazy zawarte w różnych dziełach sztuki stały się asumptem do refleksji zawartych w niniejszym opracowaniu, które są próbą zainteresowania społeczeństwa samotnością osób starszych oraz wskazaniem potrzeby i możliwości edukacji i organizowania czasu wolnego seniorów.

Okres senioralny życia człowieka ujawnia szereg niedostatków i sytuacji trudnych/dotkliwych, jednak obserwacja codzienności życia seniorów oraz ilustracja przedstawiona w filmie Doroty Kędzierzawskiej *Pora umierać* przekonują nas, że bodaj najtrudniejsze dla tej grupy wiekowej jest odczucie samotności i deficyt bycia potrzebnym, a to generuje potrzebę rewitalizacji tego okresu życia przy uwzględnieniu różnych form i metod.

## **Starość – dalszy ciąg życia, a poczucie samotności**

Diagnozy demograficzne dla Polski – w perspektywie struktury wiekowej społeczeństwa – nie są pomyślne. Wzrost liczby osób po 60. roku życia, przy stosunkowo niskim poziomie urodzeń, jednoznacznie lokuje nas w grupie społeczeństw starzejących się. „Najliczniejszą za 20 lat grupą będą osoby 45–55-letnie (ok. 6,5 mln). Potem 70–80-latkowie (5–5,5 mln) oraz 60–70-latkowie (też ok. 5 mln)” (Bunda, 2012, s. 20). Zachwianie równowagi w prostej wymianie pokoleń wskazuje, że już dziś obserwowany udział seniorów w całym społeczeństwie będzie systematycznie wzrastał. Stan ten wymaga pilnej redefinicji nie tylko samego terminu – *starość*, ale diagnozy potrzeb i możliwości ich zaspokojenia przez seniorów.

W pracach naukowych oraz w dyskusjach społecznych zagadnienie starości staje się coraz częściej przedmiotem zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Najczęściej jednak dotyczy to sfery ekonomiczno-bytowej i zdrowotnej, co jest zrozumiałe, zaspokojenie egzystencjalnych potrzeb to bowiem

podstawa życia. Natomiast, w naszym odczuciu, zdecydowanie rzadziej podejmuje się kwestie zaspokojenia potrzeb wyższych seniorów – akceptacji, uczestnictwa, miłości, bezpieczeństwa, poczucia bycia potrzebnym czy poczucia samotności. O ile jeszcze opracowania naukowe „wkraczają” w tę sferę, o tyle dialog publiczny w niewielkim stopniu „dotyka” tych obszarów.

Starość to nie tylko wiek biologiczny, suma kolejnych przeżytych lat, to konkretna biografia wypełniona wiedzą, doświadczeniem, mądrością, pamięcią i pięknem. To konfiguracja szeregu emocji – zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych – które konstruowały, modelowały i warunkowały ową biografię. To również relacje społeczne, w rodzinie, w środowisku społecznym. Wreszcie to kształtowana latami praca i odpowiedzialność. To wszystko stanowi nie tylko materię biografii danego człowieka, ale jest wspaniałym kapitałem do wykorzystania dla młodszych pokoleń. Dlaczego obecnie tak rzadko z tego korzystamy? Ponieważ współczesny proces wychowania, realizowany we wszystkich środowiskach wychowawczych, w nieznanym stopniu do tego zachęca.

Wspomnianą jakość życia seniorów generuje wiele aspektów, spośród których samotność / poczucie osamotnienia bywają najbardziej dotkliwe, zwłaszcza gdy wokół tak niewielu członków najbliższej rodziny, znajomych. To stan, który pojawia się, gdy człowiek nie doświadcza miłości i obecności drugiej osoby, która jest nią zainteresowana, dla której jest ważna.

Określenie *samotność* odnosi się do stanu/sytuacji, w której osoba realizuje swoje codzienne życie sama bez udziału osób bliskich i z czasowym/przypadkowym udziałem osób obcych. Źródła takiego stanu mogą być różne, w mniejszym lub większym zakresie warunkowane postawą jednostki doświadczającej samotności lub czynnikami zewnętrznymi – kulturowo-środowiskowymi – niezależnymi od jednostki.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się samotność społeczną – odnoszącą się do sytuacji charakteryzującej się labilnością lub brakiem więzi emocjonalnych z innymi ludźmi. Dotyczy to najczęściej osób, które: nie założyły własnej rodziny; posiadają formalnie rodzinę, ale z czasem więzi rodzinne wygasają; z różnych powodów izolują się od społeczeństwa lub są izolowane.

Drugą kategorią jest samotność psychiczna – wiążąca się bezpośrednio z samotnością społeczną, z tym, że samotność społeczna jest bardziej widoczna, natomiast psychiczna nie jest już tak czytelna, generowana jest bowiem subiektywnymi odczuciami jednostki. Samotność ta wyraża brak bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem, co znacząco obniża poczucie własnej wartości i uznania. Dotyczy kontaktów z bliskimi emocjonalnie i uczuciowo osobami. Dlatego doświadczanie tego rodzaju samotności jest najbardziej dotkliwe.

Trzecią kategorią jest samotność moralna, związana z określeniem i ukierunkowaniem sensu życia, co w sytuacji doświadczania samotności społecznej czy psychicznej pozwala na w miarę sprawne funkcjonowanie (Gajda, 2006, s. 652-653).

Te trzy rodzaje samotności mogą wchodzić ze sobą w bardzo różne relacje. Samotność społeczna, [...] sprzyja powstaniu innych rodzajów samotności, jednakże nie przesądza ich występowania. Podobnie brak stanu samotności społecznej nie wyklucza zaistnienia samotności psychicznej lub moralnej czy obu jej rodzajów jednocześnie (Gajda, 2006, s. 653).

W pracach znakomitych filozofów: Jeana Jacquesa Rousseau, Marina Heideggera, Jeana-Paula Sartre'a czy Emmanuela Mouniera odnajdujemy rozważania dotyczące „osadzenia” samotności człowieka w jego życiu indywidualnym i społecznym, ukazując tym samym uwarunkowania, jak i konsekwencje doświadczania samotności. Pośród wielu znamienne jest stanowisko Zygmunta Freuda, który zauważa, że człowiek sam wybiera samotność jako obronę/ucieczkę przed cierpieniem generowanym przez kulturę. Również współcześnie pojawiają się stanowiska, o których wspominał już Erich Fromm (1970), wskazujące, że społeczeństwo konsumpcyjne, współczesna cywilizacja generuje jednostkę samodzielną/niezależną, a jednocześnie wyizolowaną.

Filozofowie zauważali, że doświadczenie samotności może być bolesne/dotkliwie, a jednocześnie może prowadzić do refleksji, zrozumienia siebie w otaczającym świecie. Bywa, że samotność postrzega się jako styl życia, świadomy wybór jednostki. I chociaż można mieć wątpliwości, w jakim stopniu jest to wybór/decyzja, a nie splot okoliczności, który tę samotność tworzy, to już w przypadku osób w wieku senioralnym – co potwierdza obserwacja rzeczywistości – trudno w pełni zgodzić się z takim założeniem (Gajda, 2006, s. 655-657).

Odczucie samotności dokonuje się poprzez doświadczenie, komunikację, a zatem świadomość drugiej osoby, właściwie jej braku.

Samotność jest zatem niebezpieczeństwem, gdyż jest pokusą zamknięcia się w sobie świadomości. Jednak samotność nabiera głębszego sensu przez refleksję. Ma ona na celu odnowę bardziej autentycznej komunikacji, lecz także odnalezienie w sobie pewności zdolnej do ufundowania takiej odnowionej komunikacji i prawdziwego bytu (Gadacz, 2009, s. 437).

Z kategorią samotności seniorów w pełni identyfikują się cnoty i normy moralne, tak czytelnie przedstawione przez Marię Ossowską (2000). Autorka trafnie zauważa, że obie te kategorie modelują relacje społeczne, tym samym warunkują jakość codziennego życia.

We współczesnej przestrzeni wielości niedostatków, deficytów, lęków, zagrożeń, nawet jeżeli dostrzega się samotność seniorów, to zbyt rzadko podejmuje się celowe i systematyczne działania, aby zjawisko to co najmniej ograniczyć. Tymczasem osoby, które poza bezwarunkowym i powszechnym szacunkiem oraz pięknem swej biografii mogłyby służyć społeczeństwu, zwłaszcza młodemu pokoleniu, doświadczeniem, wiedzą, pamięcią, katalogiem wartości i zasad moralnych, są często marginalizowane, nawet w najbliższym otoczeniu.

W dobie obecnej można mówić już niemal o epidemii samotności wśród osób starszych. To zjawisko, co spektakularne, w największym nasileniu obserwuje się w krajach najbardziej rozwiniętych: Stanach Zjednoczonych, krajach skandynawskich czy Japonii. Rozwój cywilizacji powoduje, że i w krajach o niższym poziomie rozwoju samotność nie jest rzadkością. Zygmunt Bauman, wyjaśniając tę postępującą sytuację, twierdził, że: „niezależność i samodzielność odebrała ludziom umiejętność wchodzenia w głębsze relacje społeczne” (za Schwarzenberg-Czerny, 2018, s. 88). To trafna diagnoza, ale zapewne nie jedyna. Gdyby system wartości nie był współcześnie tak labilny, poziom świadomości i wyobraźni rodziców i wychowawców, a także

osób odpowiedzialnych za kształt i zakres edukacji oraz polityki społecznej, tak ograniczony, to samotność nie byłaby tak powszechnym doświadczeniem żadnej grupy wiekowej, a zwłaszcza seniorów.

Przedmiotową problematykę starości i samotności w doskonały sposób ilustruje wiele (wspomnianych) dzieł sztuki, w tym film Doroty Kędzierawskiej — *Pora umierać*, ze znakomitą (główną) rolą Danuty Szafłarskiej. Obraz przedstawia sytuację starszej kobiety, która dobrze pamięta przeszłość, lata młodości, realia społeczno-polityczne kraju oraz codzienność życia rodzinnego. Wychowana w rodzinie mieszczańskiej, zamieszkałej pod Warszawą, w pięknym dużym modrzewiowym domu z ogrodem, nie może zaakceptować realiów, postaw i zachowań współczesnych pokoleń. Wypowiedzi bohaterki oraz przywoływane obrazy informują, że sytuacja materialna rodziny była — jeszcze przed wojną (1939-1945) — więcej niż dobra, rodzice byli wykształconymi ludźmi, a dom był domem „otwartym”, w którym często przyjmowano znakomitych gości.

Jednocześnie z przekazu — już na samym początku filmu — widz dowiaduje się, że poza znaczącym statusem ekonomicznym i społeczno-kulturowym, rodzina ta była wartościowym środowiskiem wychowawczym, zarówno w obszarze wartości patriotycznych, jak i kultury osobistej. Dbano i ceniono zarówno wykształcenie, jak i wychowanie dzieci. Uczono szacunku do drugiego człowieka, niezależnie od tego, kim był — doskonała początkowa scena filmu w pełni to potwierdza. Na co dzień dbano o kulturę języka polskiego — poprawne jego używanie oraz kształcono potrzebę korzystania z dóbr kultury/sztuki.

To informacje będące bezpośrednim lub pośrednim przekazem. Film ukazuje ostatnie tygodnie z życia bohaterki, której na co dzień towarzyszy pies, w znacznym stopniu pozwalając oswoić, doświadczaną przez starszą kobietę, samotność. Opisujący stan jest konsekwencją wielu okoliczności zarówno z przeszłości, jak i współczesnych. Bohaterka sama mieszka w dużym domu, jest matką jedyne go syna, który ma żonę i córkę. Reżyserka w prosty, ale bardzo czytelny sposób prezentuje relacje matki i syna (jego rodziny), które są dość ograniczone i niemal pozbawione emocji. Zasadniczo są to codzienne kontakty telefoniczne i okazjonalne wizyty, zazwyczaj samego syna. Uważna percepcja filmu ujawnia, że relacje matki i syna pozbawione są głębszych emocji, miłości, bliskości, poczucia odpowiedzialności. Relacje z synową i wnuczką są prawie niewidoczne.

W pełni samodzielna kobieta sprawnie realizuje swoją codzienność, ale doświadczana tęsknota/samotność jest bardzo czytelna. Potrzebę rozmowy, kontaktu bohaterka realizuje poprzez „dialog” z psem. Obserwacja życia sąsiadów — z dokładną znajomością ich rozkładu dnia — oraz telefoniczne próby kontaktu z synem są znakomitą ilustracją stanu, jaki przeżywa kobieta. Właściwie doświadcza ona zarówno społecznej, jak i psychicznej samotności i braku zainteresowania. Ten ostatni element pojawia się w sytuacji zainteresowania sąsiadów kupnem jej domu. Propozycję tę kobieta stanowczo odrzuca, cały czas mając nadzieję, że do domu sprowadzi się jej syn z rodziną. Nadzieje te jednak burzą konkretne wydarzenia. Znamienne wypowiedź wnuczki, twierdzącej — że oni nigdy nie przeprowadzą się do takiej rudery. Niemal w tym samym czasie kobieta — przypadkowo — jest świadkiem spotkania syna i jego żony z natrętnym sąsiadem zainteresowanym kupnem jej domu. Obserwacja niniejszego spotkania, a później rozmowa syna z żoną, która oburzona zachowaniem męża upomina się o prawa kobiety, uświadamia jej, że syn bez jej wiedzy postanawia sprzedać dom sąsiadowi. Ten fakt oraz okazjonalne spotkania z wnuczką, rozmowy, obserwacja jej zachowania, kultury



– tak odmiennych od tych, które starsza pani odebrała w dzieciństwie – potwierdzają deficyty wychowania, brak szacunku, uwagi, zainteresowania, niecierpliwość wobec starszego człowieka, dodatkowo oszustwo syna skutkuje rewizją późniejszych decyzji związanych z dziedziczeniem majątku, który kobieta przepisuje na rzecz ogniska / domu dziecka. Jedyne synowej zapisuje wartościowy pierścionek. Po wprowadzeniu się dzieci do domu kobieta w krótkim czasie umiera.

Reżyserka w doskonały sposób zilustrowała finalny okres życia starszej kobiety pamiętającej inną – społeczno-kulturową i wychowawczą – rzeczywistość, bardzo odmienną od współczesnej. Samotność kobiety, która ma rodzinę – syna, synową i wnuczkę – ale między nimi nie ma bliskich relacji, właściwie towarzystwo psa wypełnia pustkę. Syn i jego rodzina nie wykazują potrzeby opieki, zainteresowania i realizacji wspólnego czasu z mamą/babcią. Nie dostrzegają, a właściwie nie chcą dostrzec, jak bardzo pozostaje ona samotna w opuszczonym domu. Kobieta/babcia, która mogłaby być znakomitym nauczycielem/wychowawcą dla swojej wnuczki, nie zyskuje jej zainteresowania, właściwie jest przez nią lekceważona.

Oglądając film, można odnieść wrażenie, że kobieta oswoiła tę swoją samotność, ale nie do końca ją zaakceptowała. Świadomość własnej sytuacji spowodowała podjęcie finalnych decyzji. Reżyserka prezentowanymi treściami próbuje zwrócić społeczną uwagę na to, że ludzie, zwłaszcza starsi, nie powinni być izolowani/marginalizowani, przeciwnie – ich wiedza, doświadczenie, prezentowana kultura i system wartości powinni swe życie realizować w relacji z innymi, bliskimi oraz młodymi ludźmi.

Zainteresowanie osobami starszymi, zwłaszcza w środowisku najbliższych, zabezpieczanie swoich wspólnot, warunków życia, obecności/wzajemności sprawi, że seniorzy będą – jak bohaterka filmu – starzeć się z wdziękiem, co zagwarantuje im pożądaną jakość życia. Potrzebę taką trzeba na nowo określić i wypracować. Film, chociaż sprzed blisko dwóch dekad, nadal jest swoistą metaforą tego, co aktualnie zachodzi – nie tylko – w polskim społeczeństwie.

Trafnie zauważa to także Andrzej Zwiagincew, rosyjski reżyser, autor m.in. filmu *Elena* – dramatu o destrukcji, prywatnej apokalipsie, współczesnego i uniwersalnego obrazu rzeczywistości społecznej – „ludzie zostają dziś sprowadzeni do statusu posiadaczy bankowych kont. W gruncie rzeczy każdy jest przeraźliwie sam. Samotność – to początek i koniec, fundament ludzkiej egzystencji” (Wróblewski, 2012, s. 78).

Czy coraz powszechniejszą samotność uda się oswoić, zminimalizować za sprawą nowych technologii, komputerów i robotów? Jeżeli tak, to w minimalnym zakresie. Potwierdza to przykład Japonii. Odmienny kulturowo kraj od lat zmaga się ze starością swoich obywateli. Okazuje się, że roboty w restauracji czy w domu opieki nie są najbardziej pożądanym rozwiązaniem. Systematycznie rosnąca liczba seniorów doświadczających na co dzień samotności szuka rozwiązania problemu, i znajduje. Seniorzy podejmuje działania przestępcze, tylko po to, by trafić do więzienia, co potwierdzają ich wypowiedzi: „Zdałam sobie sprawę z tego, że nie lubię wracać do pustego domu. A innego miejsca nie miałam. Pozostało mi szukać ucieczki od samotności w więzieniu” (Herma, 2018, s. 72). Coraz więcej sędziwych Japonek trafia do więzienia z własnej woli. „Już jedna piąta kobiet w więzieniach w tym kraju to emerytki. Prawie wszystkie skazano za drobne kradzieże” (tamże). W więzieniach osoby starsze oczekują tego, czego na wolności oczekiwały od rodziny, bliskich znajomych – zainteresowania, obecności, wspólnoty w codziennym życiu. Jednak i to rozwiązanie w nieodległej

przyszłości może być nieaktualne, gdy w zakładach karnych powszechnie zatrudniane będą roboty. Czy zatem seniorzy nadal będą wybierać to miejsce, jeżeli i tam nie spotkają żywego człowieka?

Koncepcja zainteresowania starością, a dalej procesem rewitalizacji/edukacji społecznej w tym zakresie nie jest nową kategorią. W perspektywie minionych lat, chociaż w różnym zakresie, starość znajdowała się w polu zainteresowania społecznego, co związane było z przeświadczeniem o wartości tego okresu życia.

Świadomość potrzeby zabezpieczenia finalnego okresu życia sprawiła, że już Jan Amos Komeński postulował organizację szkół starości, zauważając, że skoro dzieciństwo wymaga wsparcia i opieki i towarzyszy temu okresowi swoista edukacja, to skoro starość jest drugim najstarszym okresem życia, to też powinna być wspierana, chociażby poprzez odpowiednią edukację. Problematyka trzeciego wieku znalazła się też w refleksjach/opracowaniach Heleny Radlińskiej wyrażających się w koncepcjach wychowania do starości. Pod jej kierunkiem w 1949 roku przygotowana została praca magisterska pt. *Starość jako jedna z faz życia i zaspokojenie jej potrzeb*. Jednak bardziej zaangażowane działania w tym zakresie notuje się dopiero na przełomie lat 60. i 70., za sprawą m.in. Aleksandra Kamińskiego (1976) czy Franciszka Urbańczyka (1973) wraz z rozwojem andragogiki. Kwestia wychowania i edukacji obejmowała zwłaszcza styl życia seniorów, czyli właściwą dietę, aktywność fizyczną oraz możliwość uczestnictwa w życiu społecznym.

Sygnalizowany proces rewitalizacji – odrodzenia, przywrócenia jakości i bezpieczeństwa – życia seniorów powinien obejmować całe społeczeństwo, od najmłodszych lat. Rewitalizacja – odrodzenie, przyjmuje tu formę celowego i świadomego procesu wychowania i edukacji osób starszych, jak również młodszego pokolenia, przygotowując je do późniejszych lat, by relacje międzypokoleniowe były satysfakcjonujące i aby starość była samodzielnym, aktywnym i bezpiecznym okresem życia nieskażonym samotnością. To zadania dla pedagogiki na dziś i na przyszłość.

## **O potrzebie rewitalizacji życia – wartości, odpowiedzialności, kultury...**

Proces rewitalizacji w pedagogice może obejmować różne aspekty życia człowieka, jego aktywności i środowisko. W przedmiotowym zakresie rewitalizację postrzegać należy jako działanie indywidualne i instytucjonalne zorientowane na poprawę jakości życia seniorów. Sam termin rewitalizacja w pedagogice społecznej jest rozumiany jako proces/aktywność mająca na celu przywrócenie dobrych wzorów, rozwiązań z przeszłości, odrodzenie dobra, które warunkowało wcześniejsze życie, w połączeniu ze współczesnością. Możliwości rewitalizacji życia seniorów odnajdujemy w naukach społecznych, zwłaszcza w pedagogice jej subdyscyplinach, jak również w andragogice, gerontologii, geriatrici.

Zainteresowanie starościami wspomnianych dziedzin nauki potwierdza istotność i wagę tego aspektu. Trafnie zauważyła Radlińska (1961, s. XXVII-XXVIII): „proces wychowawczy trwa całe życie, gdyż do starości łączny organizm ludzki podlega rozwojowi i wymaga pielęgnacji, do starości włącznie trwa wzrastanie w środowisko, w którym jednostka poszukuje wartości coraz odmiennych, potrzebnych w kolejnych fazach życia”.

Podobnie jak Radlińska, również Kamiński mocno akcentował potrzebę/koncepcję *wychowania do starości*, nawiązując do teorii aktywności Roberta C. Atchley'a (Kamiński, 1976 za Trafiałek, 2001, s. 60).

A. Kamiński uważał, że należy ludzi od najwcześniejszych lat przygotowywać do starości, a pomóc w tym ma owe «wychowanie do starości», które polega «na pomaganiu ludziom w nabywaniu zainteresowań i aspiracji oraz umiejętności które – gdy nadejdzie czas emerytury – dopomogą w realizowaniu trybu życia sprzyjającego, wydłużaniu młodości i dającej satysfakcję aktywności» (Tokaj, 2007, s. 411).

Tak jak w przeszłości, również współcześnie – uwzględniając dokonujące się przeobrażenia w przestrzeni cywilizacyjno-ekonomicznej, jak i społeczno-demograficznej – postulowane *wychowanie do starości* winno stać się powszechną praktyką, realizowaną we wszystkich grupach wiekowych, sprzyjającą adaptacji starszego pokolenia do aktualnej (i przyszłej) rzeczywistości. (Konieczna-Woźniak i Tokaj, 2004).

Uznając istotność i równowagę każdej fazy życia człowieka, warto przywołać słowa Ireny Lepalczyk (1996, s. 22):

wszystkie generacje wieku współżyją w jednym pokoleniu historycznym i mają sobie właściwe zadania do spełnienia. We wszystkich fazach życia jednostka przejawia potrzeby, w których zaspokojeniu może jej pomóc wychowanie. We wszystkich kategoriach wieku organizm ludzki podlega przemianom, wymaga pielęgnacji, we wszystkich kategoriach wieku jednostka poszukuje w środowisku społecznym wartości, właściwych dla siebie ról [...] takich treści kulturalnych, które wzbogacają jej życie, nadając mu sens i cel.

Właśnie ten sens i cel jawią się jako kluczowe aspekty warunkujące jakość życia seniorów, zwłaszcza współcześnie, stanowiąc jedno z ważniejszych wyzwań zarówno dla polityki społecznej, jak i indywidualnej refleksji.

Współczesne „zmaganie się ze światem” wymaga permanentnej aktywności i edukacji, w którą warto – szczególnie w okresie dorobku i starości – włączyć własne doświadczenia/biografię. Słusznie „wielu andragogów wyraża założenia edukacji w trakcie życia i przez życie” (Czerniawska, 2007, s. 434). Wychowanie, edukację do starości można nazwać swoistym przygotowaniem, które warto rozpocząć od najwcześniejszych lat. Bowiemy im lepsze/pełniejsze przygotowanie, tym większa szansa minimalizowania niebezpiecznych/destrukcyjnych odczuć – samotności wykluczenia.

Nie istnieje jeden styl życia w starości, człowiek może wybierać i sam kształtować swoją dalszą biografię. Musi jednak znaleźć motywację, siły i sens. A w tym pomocne mogą być środowisko rodzinne, środowisko lokalne oraz własne zaangażowanie.

Poczynione – kilka dekad temu – analizy badawcze w obszarze wychowania do starości ujawniły istotne cele i zakres działań, które winny być wprowadzone w praktykę edukacyjną, od najwcześniejszych lat przyjmując odpowiednie formy. W 1991 roku Organizacja narodów Zjednoczonych przyjęła Zasady Działania na Rzecz Osób Starszych. 18 zasad zostało ujętych w 5 grupach: niezależność, uczestnictwo, opieka, samo-realizacja, godność. (*Seniorzy w polskim społeczeństwie*, 1999). Przywołane zasady/wartości mają realną szansę ujawnić się wskutek kompleksowego procesu wychowania, które z czasem stanie się procesem rewitalizacji życia seniorów.

Wychowanie do starości pojmowane jest nie tylko jako informowanie, przekonywanie i zachęcanie, ale także jako wywoływanie sytuacji sprzyjających określonej postępowaniu. Ma ono spełniać funkcję pomocy w reorganizacji czy organizacji życia w przeobrażającym się społeczeństwie. Wychowanie do starości występuje w okresie dorosłości i polega na kultywowaniu zainteresowań pozazawodowych, na rozwijaniu wartościowych form wczasowania, chętniej aktywności fizycznej, intelektualnej, społecznej, artystycznej [...]. W koncepcji tej zakłada się, że osoby, które w okresie młodości i dorosłości były aktywne i umiały kształtować własne zainteresowania, łatwiej zapelniają czas przeznaczony dotąd na pracę zawodową różnymi zajęciami (Czemiewska, 1988, s. 245).

Istotną rolę w tym procesie pełni wychowawca, szczególnie w odniesieniu do osób starszych.

Aleksander Kamiński zauważał, że wychowawca człowieka starszego, „to ktoś towarzyszący mu o parę kroków na przodzie [...] w poszukiwaniu ulepszeń i wzbogacaniu życia własnego oraz życia danej społeczności. Działania te muszą być dostosowane do różnorodnych potrzeb psychospołecznych i zdrowotnych” (Kamiński, 1976, za Czemińska, 1988, s. 246). Taką rolę pełnią dzisiaj wykładowcy uniwersytetów trzeciego wieku i animatorzy/organizatorzy czasu wolnego seniorów. „Koncepcja wychowania do starości zakłada zatem, że proces wychowania nie ogranicza się do dzieciństwa i młodości, ale obejmuje także dorosłość i starość” (Czemiewska, 1988, s. 246).

Nie rozumiejąc potrzeby, tym samym nie poddając się konieczności permanentnego przystosowania się do rzeczywistości/dynamiki i wymiaru przemian, osoba starsza traci umiejętność rozumienia przemian oraz sprawnego funkcjonowania. Konsekwencją dodatkową, a może kluczową jest bardzo częsty rozpad lub zanik więzi/relacji społecznych – także z najbliższymi – co z czasem doprowadza do samotności i wykluczenia.

W całości kształtując procesy zadań/powinności usprawniających seniorom codzienne życie, a nade wszystko kompensujące im odczucie samotności i marginalizacji miejsce szczególne zajmuje edukacja czasu wolnego, kształtowanie potrzeby, świadomości i umiejętności jego organizacji i wypełnienia. Dostrzega to Zofia Szarota (2004, s. 10) pisząc: „obszar wychowania do czasu wolnego, którego naturalną konsekwencją jest wychowanie do starości, rozwijanie i zaspokajanie zainteresowań jednostek i grup społecznych, diagnoza stanu ich potrzeb, charakterystyka osobowości człowieka dorosłego”.

„Teoretycznych podstaw pracy z ludźmi starszymi i na ich rzecz poszukuje się [...] w andragogice bądź gerontologii społecznej, [...]” (Czemiewska, 1988, s. 244). Co najmniej od lat 60. XX wieku aktywność – artystyczna, kulturalna i edukacyjna – seniorów realizowana w czasie wolnym, tak dominującym w tym wieku, pozostaje w sferze zainteresowań reprezentantów różnych dyscyplin naukowych, świadcząc tym samym o istotności przedmiotowych aspektów.

Aktywność seniorów, jakość ich życia, zasadniczo była przedmiotem zainteresowań świątliwych myślicieli w okresie starożytności, a potem w kolejnych epokach dziejów ludzkości. Znakomity pedagog Helena Radlińska, w pierwszej połowie XX wieku podkreślała nie tylko wartość tego okresu życia, ale postulowała bardziej świadome i systematyczne zainteresowanie starościami wyrażające się w wychowaniu do starości. Co tak znacząco postulował już Jan Amos Komeński. „Rozwój człowieka w obliczu starości może być wzmacniany lub blokowany przez wpływy społeczne, niemniej człowiek jest zdolny do przewyższania ograniczeń

zewnątrznych i to on sam tworzy swoje życie i nadaje mu sens” (Bugajska, 2005, s. 81). Aktywność własna jawi się jako podstawa jakości życia.

Teoria gerotranscendencji (Tornstam, 1999-2000) wskazuje wymiar aktywności aż do śmierci. Jednostka zdrowa psychicznie, świadoma, która zaakceptowała pozytywne myślenie, może budować świat swoich przeżyć na kontemplacji, wierze, akceptacji siebie i świata, na doznaniach w obcowaniu ze sztuką, z naturą. Zachwycanie się, wyciszenie, zanurzenie we wschodzie i w zachodzie słońca, w barwach jesieni, zimy, wiosny i lata, w kwiatkach, ptakach i drzewach to gerontotranscendencja, pozytywna aktywność samotnicza, kontemplacja (Czerniawska, 2007, s. 441).

Aktywność w różnych obszarach może skutecznie ograniczyć odczucie samotności, której doświadczanie generuje inne trudne sytuacje.

Przeżycia związane z samotnością bywają bardzo różne – od lęków i koszmaru przez pogodzenie się z losem do jej afirmacji. Przykre odczucia związane z samotnością, zwłaszcza tą moralną, wynikają z natury człowieka i mogą prowadzić do wypaczeń osobowości. Skuteczną obronę stanowi kultura i uczestnictwo w niej. Umiejętność dokonania akceptowanych społecznie wartości, wzorów zachowań i rozwijanie twórczej postawy pozwalają pogodzić optymalny wewnętrzny rozwój jednostki z prawidłowymi kontaktami interpersonalnymi i aktywnym udziałem w życiu zbiorowym (Gajda, 2006, s. 657).

Funkcjonowanie w zbiorowościach społecznych może być związane z odkrywaniem nowych ról – emeryta, babci, dziadka, wolontariusza, twórcy – które znacząco wzmocnią życie seniora.

Realizować, a zarazem rewitalizować swoje życie w okresie senioralnym, szczególnie gdy samotność staje się codziennym odczuciem, można na wiele sposobów. Uczestnicząc w strukturach instytucjonalnych form organizowania czasu wolnego – domy kultury, uniwersytety trzeciego wieku, kluby dla seniorów – osoby zyskują możliwość rozwoju, edukacji, a nade wszystko stałego kontaktu z innymi ludźmi w podobnym wieku, którzy mają podobne zainteresowania i możliwości ich realizacji. Aktywizacja, chęć uczestnictwa w proponowanych zajęciach, systematyczność spotkań sprawia, że osoby nie tylko zyskują cel w życiu, ale także potrzebę realizacji, spełnienia, co warunkuje odbudowę czy wzmocnienie poczucia bycia potrzebnym, redukując w znacznym stopniu poczucie osamotnienia.

Innym obszarem umożliwiającym niwelowanie samotności jest aktywność wolontaryjna. Współcześnie jeszcze mało rozpowszechniona wśród seniorów, ale zyskująca zainteresowanie tej grupy. Szczególnie cenna jest ta forma, w której seniorzy służą najmłodszym dzieciom, pełniąc rolę babci i dziadka, zwłaszcza gdy dzieci nie mają biologicznych dziadków lub kontakt z nimi jest rzadki z uwagi na odległość zamieszkania. Realizacja wspomnianych ról jest najbardziej widoczna, ale też pożądana w szpitalach dziecięcych lub w przedszkolach. Wspólna zabawa, czytanie i opowiadanie bajek, a czasem sama obecność – babci czy dziadka, wzajemna relacja jest doskonałym dobrem zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Bycie potrzebnym, więzi, jakie kształtują się w ramach tych spotkań, motywacja do aktywności, odpowiedzialności stwarzają nową

perspektywę życia, umożliwiając poszerzenie kręgu znajomych, takich, dla których seniorzy – już tylko z faktu zaspokojenia dzieciom potrzeby kontaktu z dziadkami – będą bardzo ważni i bliscy.

Brak babci czy dziadka odczuwany bywa szczególnie w okresie świątecznym, w dniu święta dziadków, kiedy dzieci mogą zaprosić swoich dziadków do przedszkola, a niektórzy nie, bo ich nie mają. Taka sytuacja stała się asumptem do zainicjowania akcji internetowej – *Szukam babci do kochania*. Inicjatorką akcji określiła zakres oczekiwań, które mieli spełnić seniorzy, zasadniczo była to czasowa obecność seniorów w życiu dzieci, uczestnictwo w czasie wolnym. Reakcja seniorów na internetowe zaproszenie była znacznie szersza niż oczekiwania autorki. Chęć pełnienia roli babci czy dziadka zgłaszały osoby z różnych rejonów kraju. Fakt ten uświadomiło autorce akcji, jak ogromna jest liczba osób samotnych, dla których „zaistnienie” w środowisku obcej rodziny jest metodą zaspokojenia potrzeby – bycia potrzebnym i kochanym (Stelmach, 2007).

Okres senioralny to czas, kiedy można odkryć talenty, często dotychczas ukryte. Umiejętności w wybranych dziedzinach sztuki: malowanie czy rysowanie, tkactwo, granie na instrumentach muzycznych, pisanie poezji czy prozy, ręczne robótki: wyszywanie, robienie na drutach czy inne formy aktywności mogą stać się formą organizacji czasu wolnego nie tylko seniora, ale także mogą to być aktywności „zaangażowane” w projektach dla – dzieci czy innych grup wiekowych. Przedstawienia autorskich spektakli, spotkania literackie, koncerty, wspólne plenery malarskie, organizowanie wystaw własnych prac to formy, które zyskują zainteresowanie dzieci i dorosłych, a seniorom pozwalają oswoić samotność i bezczynność, skutecznie poprawiając jakość ich życia. Organizację różnych form aktywności od wielu już lat proponuje – w ramach działań około teatralnych – Teatr im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu (Wilk, 2010).

Swoje umiejętności można pokazać także szerszej publiczności, co w artystycznym wymiarze opracował Krzysztof Materna w Och-Teatrze, kiedy to w 2013 roku wystawił spektakl z udziałem seniorów – *Czas nas uczy pogody*. Muzyczny spektakl w którym amatorzy/aktorzy/seniorzy śpiewają piosenki. Piosenka w teatrze – również w wykonaniu amatorów – to sposób na powiedzenie istotnej prawdy, to zwrócenie uwagi na miejsce człowieka w obecnej rzeczywistości, jego kondycję, to asumpt do społecznej refleksji wobec etapu życia, jakim jest starość. To dobra forma organizacji wolnego czasu, to też swoisty lek na jesień życia.

Znakomitą formą kształtowania świadomości istoty i możliwości/konieczności kształtowania czasu wolnego jest propozycja utworzenia Muzeum Wolnego Czasu. Powstała w Krynicy Morskiej, instytucja jest symbolem czegoś ulotnego, niematerialnego, ale niezwykle istotnego w całokształcie życia człowieka, zwłaszcza w wieku senioralnym. Kultura niematerialna – wolny czas – prezentowana jest przez eksponaty materialne. Sens takiego muzeum zamyka się w stwierdzeniu stolarza, remontującego dom/budynek, muzeum jest po to: „Żeby się nad tym (czas wolny, T.W., A.Rz-F) zastanowić. I nad tym, czy jest sens tak się spieszyć przez całe życie, biegać za tym wszystkim” (Sowa, 2019, s. 69).

Organizator i twórca muzeum zauważa, że: „Muzeum ma pokazać, że życie człowieka składa się z wolnego czasu. [...] Urodził się z wolnym czasem, potem dopiero życie go zniwala. Kupuje zegarek i telefon komórkowy, umawia się z kimś, nakłada sobie obowiązki zupełnie absurdalne, bo ktoś mu wmówił, że musi” (tamże). Placówka nie jest statycznym miejscem. To przestrzeń, gdzie jak w innych współczesnych muzeach realizowane są spotkania, dyskusje czy warsztaty tematyczne m.in. warsztaty z uważnego widzenia. „Bo

ludzie patrzą i niczego nie widzą. Choćby tego, że pnie drzew wcale nie są brązowe. Na Żuławach, gdzie nieba nie zasłaniają żadne wzgórza, jest inne światło, czasem są fioletowe” (tamże).

Wielu seniorów nie patrzy w przyszłość z optymizmem – wielostronna marginalizacja, postawa unikająca prezentowana przez młodsze pokolenia, obawy przed utratą siły, samodzielności, samotnością, izolacją społeczną/rodzinną budzą uzasadniony lęk. Współczesność, coraz częściej nie tylko dla seniorów, staje się „piekłem”, przestrzenią uniemożliwiającą spokojną i satysfakcjonującą egzystencję. Może dlatego sztuka próbuje nie tylko zwrócić uwagę na istniejący problem, ale także wzbudzić emocje, potrzebne do działania.

Doskonałym przykładem zaangażowania sztuki są spektakle teatralne prezentowane w ramach festiwału w Awinionie (np. w 2008), które swoim przekazem ujawniały, że „Piekło, to nie abstrakcja, ale tu i teraz, namacalne i konkretne, to zdehumanizowana masa ludzka, cierpiąca niemo, w tłumie, ale w nieskończonej samotności” (Kyzioł, 2008, s. 53.)

W perspektywie zagubienia, melancholii, samotności, lęku wobec trudnej rzeczywistości, zwłaszcza ludzi starszych, sztuka, zwłaszcza teatr i film stawia pytania: czy współczesne społeczeństwa, szczególnie te młodsze pokolenia dostrzegają seniorów, są świadomi zagrożeń i problemów, z jakimi przyszło się im zderzać? Dlaczego tak często traktujemy osoby starsze jakby były przezroczyste, jakby nie istniały, a one są i jest ich coraz więcej. Unikanie „problemu” nie sprawi, że on zniknie, za chwilę bowiem te dziś młode osoby też będą seniorami doświadczającymi ówczesnej rzeczywistości, czy bardziej przychylniej człowiekowi/seniorowi, o to trzeba zadbać już dzisiaj.

Bohaterka filmu *Pora umierać* nie przekazuje swojego domu synowi i jego rodzinie, którzy nie chcieli „usunąć” samotności z jej życia, decyduje się na męczący zgiełk i hałas dzieci bawiących się i muzykujących, ale wypełniających jej samotność.

Jeden z twórców, szwajcarski kompozytor i reżyser Heiner Goebbels w swoim projekcie słowno-muzycznym przedstawił wizję świata przyszłości, a właściwie jego schyłku, konkluzję tego projektu można ująć w zdanie: Sami sobie przygotowujemy piekło na ziemi. Nasuwa się proste pytanie – dlaczego, a właściwie dlaczego nie zadajemy sobie tego pytania?

Jak zauważa Aneta Kyzioł (2008, s. 54): „Artyści tegorocznej (2008, T.W., A.Rz-F) edycji festiwału, podjęli ten trud za nas. Nie dali żadnych recept, jednoznacznych odpowiedzi, raczej zadawali pytania, dzielili się wątpliwościami, przyznawali do własnego zagubienia i bezsilności. I uczyli krytycznego, samodzielnego myślenia”. Twórcy / baczni obserwatorzy zadają swoją twórczością wiele pytań dotyczących codziennego życia, jego trudności/obaw, także samotności osób starszych, warto dostrzec i wsłuchać się w ich prezentację. Sztuka bowiem to znakomite zwierciadło, przestrzeń doświadczeń i edukacji.

## Refleksje końcowe

Czas wolny – wiek senioralny, to przywilej, ale może stać się obciążeniem, gdy nie potrafimy go odpowiednio wypełnić, jeżeli chcemy uniknąć samotności i marginalizacji, kształtujemy świadomość i potrzebę permanentnej edukacji w przedmiotowym zakresie.

Warto zaaprobować własną dojrzałość/starość, bo to integralna część życia, ale trzeba się do niej należycie przygotować, tak by nie stała się udręką dla osoby i jej środowiska, lecz by uczynić ją okresem satysfakcji i spełnienia marzeń z przeszłości.

Nie istnieje idealna recepta na szczęśliwą starość, na satysfakcjonujące życie wśród bliskich i przyjaznych ludzi, dlatego nie czekając na działania zewnętrzne warto indywidualnie zadbać, nie tylko o zabezpieczenie biologicznych fundamentów życia, ale przede wszystkim o sferę psychiczno-społeczną, rozwijając zainteresowania i pasję, uczestnicząc w ofertach instytucji kultury, dbając o aktywność fizyczną, pielęgnując kontakty/relacje, spotykając się z najbliższymi, po to, by nie dopuścić do samotności.

A jeżeli jednak samotność wplecie się w codzienne życie, to wcześniejsza edukacja, posiadane zainteresowania, kontakty, świadomość wielostronnej aktywności — społecznej, kulturalnej, fizycznej — pozwoli skutecznie, przynajmniej w pewnym zakresie, wyeliminować bolesne doświadczenie samotności.

Każda epoka była czasem życia osób starszych, którzy, w różnym zakresie, doświadczali samotności, musieli się z nią zmierzyć, z rzadka korzystając z instytucjonalnych form wsparcia. Trudno określić, w jakim zakresie poczucie samotności kompensowała rodzina, ale na pewno była bardziej obecna w codziennym życiu. Dodatkowo kultura osobista i szacunek wobec człowieka w wieku senioralnym, jak ilustruje sztuka — literatura, film — były bardziej powszechne. To nie znaczy, że dzisiaj te wartości nie są prezentowane, są ale w dalece niewystarczającym stopniu. Rozwój cywilizacji i wzrost poziomu wykształcenia społeczeństwa sugerowałyby pozytywny/pożądany społecznie poziom zachowania wobec seniorów. Tymczasem rzeczywistość ujawnia szereg nieprawidłowości. Trzeba zatem podjąć stosowne działania edukacyjno-wychowawcze we wszystkich środowiskach wychowawczych, by osiągnąć zamierzony cel. Każdy czas jest na to odpowiedni. Edukacja, wychowanie, rewitalizacja winny stać się permanentnym działaniem, starość bowiem, jej jakość jest stałą wartością ludzkiej egzystencji.

Warto już dzisiaj zadbać o czas wolny, swoją samodzielność i jakość życia, by oswoić samotność i jak bohaterka filmu *Pora umierać* pomimo odczuwanej samotności starzeć się z godnością, by ten finalny okres życia był szczęśliwym doświadczeniem.